GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 177. We Wtorek dnia 2. Sierpnia. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Lipca.

N. Pan Posłowi Swemu w Petersburgu, Rzeczywistemu Tajnemu Radzcy Liebermann, order Orła Czerwonego I. klassy z liściem dębowém, a General-Majorowi *à la Suite* J. K. M., Rauch, gwiazdę do orderu Orła Czerwonego II. kl. z liściem dębowém dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 26. Lipca.

JJ. KK. WW. Xiążęta Adam i Eugeniusz Wirtemberscy, wracając z Petersburga przybyli onegdaj do Warszawy.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Lipca.

Jeden tutejszy dziennik zawiera co następuje: „Wszystkie dzienniki chciałyby odgadnąć, co Pan Thiers pod względem pytania regencyjnego przedsięweźmie, i podczas gdy jedne twierdzą, że ułożone prawo o regencyj popierać przyobiecał, sądzą inne, iż właśnie usunięcie Pana Guizota z gabinetu za warunek przy tém położył. Po zasiągnięciu wiadomości mamy powód do mniemania, że Pan Thiers w ciągu dwóch rozmów z Królem wystawił ogólny wstręt przeciw teraźniejszemu Ministeryum i konieczność zmienienia gabinetu, aby przeważną otrzymać większość. Pan Thiers przyznawał podobno, że prawo o regencyi także mimo obecności Pana Guizota w gabinecie podług wszelkiego prawdopodobieństwa w niezmienionéj formie przyjęte zostanie, ale że większość małoznaczna będzie, podczas gdy po oddaleniu Pana Guizota możnaby niemal na jednomyślne liczyć wotum. Zresztą nie sam tylko Pan Thiers rady takowéj udziela; zapewniają bowiem, że wielu konserwatystów, a między tymi Panowie J. Lefebvre i Jacqueminot, równego z nim są zdania.«

Uważano, że Pan Dupin starszy jedynym jest mężem stanu, którego Król, z wyłączeniem Ministrów, od czasu śmierci Xięcia Orleańskiego wczoraj wieczorem w Neuilly po raz drugi przyjmował. Wnoszą, że Pan Dupin, uchodzący za jednego z naszych najdoskonalszych prawników, wezwany był powtórnie przez Króla, chcącego rady jego o ułożeniu projektu do prawa o regencyi zasiągnąć, ażeby w czasie obrad nad tém pytaniem w Izbie rząd popierał, co także z swéj strony uczynić przyobiecał. Pewną jest rzeczą, że Xiążę Nemurski ma być na jedynego Regenta przedstawiony. Wniosek ten, przeciw które-

mu początkowo lewa strona tak zapalczywie powstawała, został za pośrednictwem Pana Thiersa przez stronnictwo P. Odilona Barrota przyjęty, tak że takowe przynajmniéj obecnemu projektowi do prawa sprzeciwiać się nie będzie. Pytanie regencyjne, grożące początkowo bardzo burzliwemi obradami, teraz Izby daleko spokojniejszemi i umiarkowańszemi zastanie, niż się początkowo spodziewano. Zaczynają się powoli do myśli o bolesnéj stracie, któréj przedmiotem jest Xiążę Orleański, przyzwyczajać, rozważają, że dynastya lipcowa już w kraju za głęboko korzenie zapuściła, żeby cios ten cały pień mógł zranić; przekonywają się, że niebezpieczeństwa, które w pierwszéj chwili wszędzie upatrywano, były przesadzone, i mając przed oczami spokojną i niezachwianą postawę narodu, Izba koniecznie godne siebie i rozważne stanowisko zająć musi.

Francya cieszy się także w obecnéj chwili zupełnym pokojem, i nigdzie nie ma niebezpieczeństwa, któreby go zakłócić mogło, ani u ludu, sytego zmian politycznych i niczego bardziéj nie pragnącego, jak spokojnego zajęcia się swemi czynnościami, ani też u stronnictw. Schodząc z sfery urojeń do rzeczywistości, nigdzie nie znajdziemy żywiołów owéj burzami brzemiennéj przyszłości, którąby niektórzy polityczni wieszczbiarze na nasz kraj ściągnąć pragnęli. Zarzuci kto może, że właśnie dzienniki francuzkie najwięcéj się oddają smutnym przeczuciom o przyszłości. Czyni to wprawdzie niestety za nadto często prassa liberalna, t. j. nie po sumiennem zgłębieniu prawdziwego położenia rzeczy, ale oczywiście tylko z interessu prywatnego. Zdrowy rozsądek narodu już dawno taktykę takową naszéj liberalnéj prassy pojął, jak się to szczególniéj przy ostatnich wyborach dostatecznie okazało; bo z wszystkich dziennikarzy, występujących w charakterze kandydatów, trzech tylko obrano a z pomiędzy tych dwóch należących do prassy konserwatystycznéj, t. j. Panów Saint-Marc Girardina i Emila Girardina.

Z dnia 24. Lipca.

Xiążę Joinvile wczoraj po południu o 1. godzinie z Tulonu do Neuilly przybył. Dowiadujemy się teraz, że parostatek »le Tonnerre« który mu owo smutne doniesienie przywiózł, najprzód do Cagliari a stamtąd do Neapolu się udał, gdzie w nocy stanął. Zastał tylko jeden parostatek na przystani, ktorego kapitan mu oświadczył, że eskadra kilka mil od Neapolu ćwiczenia swe odbywa. »Tonnere« udawszy się znowu natychmiast pod żagle nazajutrz rano do eskadry dopłynął. Wręczył Admirałowi Hugon okropną depeszę, w tak niewyraźnych słowach ułożoną, że Xiążę i cała eskadra jego rozumieli, iż Xiążę Orleański stał się ofiarą skrytobójstwa. Rozpaczy, która Xięcia Joinville opanowała, żadne pióro opisać nie zdoła; łzami się zalewając opuścił natychmiast fregatę „Belle poule« i udawszy się na pokład »Tonnera« do Francyi powrócił. Gdy do przystani Tulońskiéj zawinął, stojący tam kapitan okrętowy Guerin des Essarts pospieszył, aby mu donieść o stanie zdrowia rodziny królewskiéj oraz o szczegółach śmierci Xięcia Orleańskiego. Te sprawozdania zmniejszyły poniekąd obawę Xięcia, chociaż boleści jego ulgi przynieść nie mogły. — Przy powrocie swym do Neuilly wzbudził on powszechne politowanie. Rysy twarzy jego w skutek rozpaczliwego strapienia całkiem się były zmieniły. Nie spał on przez pięć nocy i prawie mdlejąc rzucił się w objęcia rodziców swoich.

Konstytucyonista donosi z Mostaganem z d. 11. m. b.! »Emir Abdel Kader, obecnie tylko przez kilku stronników i płatnym hufcem jeźdźców otoczony, d. 9. wyruszył z Tekedemptu, udając się do Massary. Zostawszy stanowisko to z wojska ogołocone, daléj ciągnął ku brzegom i wkroczył aż w głąb pokolenia Ouled Chegara, które się władzy naszéj było poddało. Emir od kilku Arabów poznany został, którzy uchodząc wszędzie z trwogą ogłosili, że Sultan Abd-el-Kaeer przychodzi, aby pokolenie ich wytępić. Emir stanąwszy niebawem w Douarach rozkazał, żeby naczelnik Sidi-Ould-Abd-Allah do niego przyszedł. Nie okazując gniewu z odpadnięcia pokolenia Oueld-Chegara, zapytał Abd-el Kader naczelnika jego, ażali im się zwierzchnictwo Francyi podoba i czy poniesione dawniéj straty wkrótce wynagrodzić się spodziewają. Dodał, że wola i ustawy Arbi (Boga) szanowane być powinny, że prorok we śnie mu się pokazał, aby mu doradzać, żeby dzieciom swoim na chwilę wypocząć pozwolił, ażeby późniéj walka z podwójną siłą rozpocząć się mogła. Wojna więc teraz wszędzie ustać ma; on (Abdel Kader) upoważnia swoje wierne pokolenia do korzystania z pomocy, nierozmyślnie przez Chrześcian im dawanéj. Co do niego samego, to zasłania go i broni duch sławnego i świętego ojca Matidin; może on bez towarzystwa bezpiecznie kraj przeciągać, w którym tylekroć za majestat prawdziwego Boga walczył a tak udaje się od pokolenia do pokolenia, aby się naocznie o losach ludu swego przekonać. — Dał następnie rady Sidi-Abd-Allah'owi, pochwalił wszelkie czyny jego i przemówiwszy łaskawie do obecnych, odwrócił głowę konia swego ku Chelifowi i

rzekł: »Ztamtąd pierwsza znowu wrzawa wojenna się wzniesie! Nareszcie popisując się, którą w Afryce słynie sztuką jeżdżenia na koniu, znikł raptem przed oczyma zdumionych Arabów. Ci rozmawiają o tém niespodzianém zdarzeniu jakby o śnie jakim albo marzeniu. My zaś upatrujemy w tym dowod jeniuszu Emira, który obecnie już dogorywa. Wszędzie pokonany, od swoich całkiem prawie opuszczony, gra on w podziwienia godny sposób rolę natchnionego i korzysta ile możności z głupstwa i zabobonu dawniejszych swoich poddanych.

Gazety Legitymistów i Radykalistów rozniosły pogłoskę, że P. Thiers przyzwolenie stronników swoich na prawo regencyjne pod tym tylko warunkiem przyobiecał, aby go Prezesem Izby mianowano. Wszystkie gazety lewéj strony oświadczają, że to bezczelném oszczerstwem, kiedy Pan Thiers o zajęciu krzesła prezesowskiego ani myśli.

Anglia.

Z Londynu, dnia 22. Lipca.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj, P. Shiel przedłożył swe zażalenia na rząd Irlandyi. Punkta zażalenia obejmują: 1) Niemianowanie katolików i repealów na urzędy, które wielkiego wymagają zaufania; 2) mianowanie osób sędziami, które przez towarzystwo repealów zostały potępione; 3) sądownictwa; 4) mieszanie się do wyborów. Mocyą tę popierali Lord Palmerston, PP. O'Connel i Buller; przeciw niéj mówili Lord Elliot, PP Jackson, Gregory, Lord Jocelyn i P. Peel. Poczém większością głosów 146 przeciw 75 odrzuconą została.

Inżenierowie i robotnicy do kopania szańców wysłani zostali do Gibraltaru. Werbunki do wojska i roboty w arsenałach i warsztatach okrętowych ciągle się odbywają. Między innemi znowu dwa wielkie okręty spuszczone będą w przyszły poniedziałek z warsztatu w Chatam, gdzie rozpoczęto budowę olbrzymiego parostatku z maszynami siły 800 koni.

Dziedziczny Xiążę Sasko-Koburski z małżonką swoją uda się do Lizbony na kilka miesięcy, poczém znowu powróci do Anglii.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 26. Czerwca.

Przed kilku dniami wydał Mehmed Ali rozkaz zaciągnięcia we wsiach pięciu nowych pułków. Rozporządzenie to wielkie sprawiło wrażenie, a urzędnicy egipscy rozgłaszają wszędzie pogłoski, że Sułtan mianował Ibrahima Baszą Syryi, i że ten wyruszy tam wkrótce z témże wojskiem. Lubo pogłoska ta jest zupełnie niedorzeczną, są jednak ludzie, co jéj zupełną dają wiarę.

Kupcowi angielskiemu Tibaldi otworzył Wicekról kredyt, w celu, ażeby tenże mógł z płodami egipskiemi udać się do Indyj Wschodnich i tam je sprzedać. Jeżeli się to uda, tedy P. Tibaldi ma być mianowany Ajentem Baszy.

Rozmaite wiadomości.

Z Kościana, dnia 26. Lipca 1842 roku. — (*Nadesłano.*) — Dzień dzisiejszy był dla mieszkańców naszego miasta dniem uroczystym, dniem szczęścia i błogiéj radości. Jego Król. Mość Fryderyk Wilhelm IV. Pan nasz Najmiłościwszy i ojciec, przejeżdżał przez nasze miasto w powrocie swoim z Petersburga. Lubo Najjaśniejszy Pan zabronił wszelkich uroczystości w przyjmowaniu; wszelako tak władze miejscowe jako i wszyscy mieszkańcy, miłością i rzetelnem posłuszeństwem powodowani, starali się wedle możności przyjąć uroczyście swego monarchę.

Z polecenia Magistratu zostały wszystkie domy przy rynku i przy ulicach, któremi N. Pan jechał, farbami odświeżone; trzy łuki tryumfalne, jeden od gminy Kiełczewskiéj, a dwa od miasta wystawione, chorągwiami i stósownemi napisami ozdobione, wznosiły się okazale przy bramie miasta. Wszystkie domy w mieście i na przedmieściach były wieńcami umajone, kilka z nich przyozdobiono kobiercami, a na poprzek ulic wisiały girlandy z stósownemi emblemami.

Na rynku, gdzie przeprzęgano, ustawili się w porządku tutajsza załoga wojskowa, tutajsi strzelcy umundurowani i wszystkie cechy z chorągwiami. Był tam i Magistrat z Reprezentantami miasta, duchowieństwo obojga wyznań, urzędnicy Królewskiego Sądu Ziemsko-Miejskiego i innych władz miejscowych, równie jak i deputacya tutejszéj synagogi. — Około godziny 11½ wjechał N. Pan do miasta wśród odgłosu dzwonów i radosnych okrzyków zgromadzonego ludu. Powitali i szczerze wynurzyli życzenia Najłaskawszemu Monarsze: Robowski, burmistrz w imieniu miasta, X. Pawłowicz tutejszy proboszcz i dziekan, w imieniu duchowieństwa w języku łacińskim, Pastor Buchholz, w imieniu gminy ewanielickiéj; X. Froelich zaś, prebendarz, przemówił w sprawie gminy niemiecko-katolickiéj. Co jak najłaskawiéj przyjąwszy zwrócił Najjaśniejszy Pan mowę do wyżéj wzmiankowanych osób, a mianowicie do Robowskiego, burmistrza, któremu Wysokie swoje zadowolenie z schludności i wesołości miasta oświadczyć raczył; zrobiwszy potem kilka pytań puścił się monarcha w dalszą podróż, wśród okrzyków ucieszonego

widokiem Króla ludu i błogosławieństw wszystkich mieszkańców.

Ten dzień uroczysty zakończył wieczór spólną wieczerzą w tutejszéj sali resursowéj i dobrowolném sutem oświetleniem całego miasta. Pózno w noc jeszcze uwijało się w rynku i po ulicach mnóstwo ludu; zewsząd brzmiały radosne śpiewy i nieustanne wołanie: »Niech żyje Fryderyk Wilhelm IV. Sprawiedliwy!« —

Z Kolonii, d. 24. Lipca. — Gazeta tutejsza donosi: Wiadomość gazet zagranicznych, jakoby przewielebna kapituła metropolitalna przeciw JW. Koadjutorowi i Administratorowi apostolskiemu, w Berlinie skargę podała, jest wierutném kłamstwem. Z pewnością ręczymy, że między JW. X. Koadjutorem i Kapitułą metropolitalną najlepsze panuje porozumienie i wzajemne zaufanie.

Okropny widok. — Dnia 28. Maja przeraziła okropna scena w Paryżu wszystkich przez ulicę *Beauregard* przechodzących. Na górném piętrze jednego domu słychać było wielki krzyk i sprzeczkę. Nagle brzękły szyby, rozwarło się śklanne, prawie aż do podłogi pokoju sięgające okno, a jakiś zaciekły człowiek wyrzuca niewiastę, i zwieśiwszy ją nad ulicą, za włosy trzyma. Między ludem okropny krzyk powstaje. W pośpiechu rzucają piernaty i materace w to miejsce, gdzie nieszczęśliwa ma upaść. Jednakże w śmiertelnéj trwodze niewiasta chwyta się oboma rękami swego prześladowcy i w ten sposób znowu się do pokoju wdziéra. Lud wpada do pomieszkania, chwyta zaciekłego szaleńca, i prowadzi do z szyderstwem i urąganiem do więzienia.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od dnia 24.—30. Lipca:

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyższy	Stan barometru.	Wiatr.
24. Lipca.	+ 10,4°	+ 14,8°	27 c. 10,8 l.	Póln.-Z.
25. »	+ 10,0°	+ 15,6°	27 » 9,5 »	Polud.-Z.
26. »	+ 9,6°	+ 17,8°	27 » 10,8 »	Póln.-Z.
27. »	+ 7,0°	+ 18,5°	27 » 11,7 »	dto.
28. »	+ 7,4°	+ 15,4°	28 » 0,2 »	dto.
29. »	+ 9,8°	+ 20,7°	27 » 8,7 »	Polud.-Z.
30. »	+ 11,6°	+ 17,4°	27 » 9,3 »	dto.